

Martuszewski, Edward

"Maria Zientara-Malewska. Zarys monograficzny życia i twórczości",
Hanna Sawicka, Olsztyn 1981 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 416-418

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwierdzić, iż zbyt wielka gorliwość w tym względzie przesłoniła niewątpliwie sprawy bardziej zasadnicze z punktu widzenia polskich interesów narodowo-politycznych.

Leonard Smółka

Hanna Sawicka, *Maria Zientara-Malewska. Zarys monograficzny życia i twórczości*, Olsztyn 1981, Pojezierze, ss. 302.

Życie i twórczość Marii Zientary-Malewskiej jest fenomenem, który musi zainteresować socjologa i historyka. Otrzymaliśmy jednak monografię opracowaną przez polonistkę, która doszła do wniosku, że jej bohaterka to „warmińska Konopnicka” i choć autorka książki dostrzega również różnice między obiema poetkami, to jednak nie jest w stanie przeprowadzić w pełni ani polonistycznej, ani historyczno-literackiej nobilitacji na zasadzie wykazania niepowtarzalności opisywanego zjawiska.

Monografia Sawickiej utrzymana jest w stylu twórczości poetyckiej i działalności dziennikarskiej Marii Zientary-Malewskiej. Chętnie cytując pełne emfazy wspomnienia poetki, Sawicka dopasowuje do nich swoją narrację, która jest bliższa beletryzacji niż krytycznej analizy. Słusznie stwierdzając, że za myśl przewodnią całego dorobku Marii Zientary-Malewskiej można uznać motto do jej książki *Warmio moja miła*: „Czytaj sercem, co zostało napisane z miłości do Ziemi Ojczyściej Warmii”, autorka książki „czyta sercem” twórczość pisarską swojej bohaterki i choć widzi w niej cienie, elementy, które należałoby ocenić niezupełnie pozytywnie, to serce każe jej jednak nie rejestrować i nie oceniać, lecz przebaczać.

Życie i twórczość Marii Zientary-Malewskiej nie jest jednak fenomenem polonistycznym czy historyczno-literackim, lecz socjologicznym i historycznym. I w życiu tym, i w tej twórczości rok 1945 stanowi wyraźną cezurę. Nie chodzi jednak w tym przypadku o oznakowanie chronologiczne, ale o powstanie Polski Ludowej i wszystkie konsekwencje tego wydarzenia — również w życiu nauczycielki, którą Maria Zientarówna stała się dzięki temu, że powstała Druga Rzeczpospolita.

Nie mająca aspiracji do szerszej działalności publicznej, wywodząca się ze środowiska chłopskiego na północnych kresach etnicznej Polski, nie objętych jednak granicami odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego, córka wiejskiego murarza, po powrocie z Krakowa przrzucana była przez polskich działaczy w Niemczech z jednego posterunku oświatowego na drugi. Godziła się z tym, ponieważ całą jej ambicją było słuzenie Sprawie. Raz tylko poprosiła o zmianę dotychczasowej pracy: „Minął drugi rok pobytu Zientary w Berlinie, nie czuła się dobrze ani w atmosferze zatargów przywódców polskiego ruchu, ani za urzędniczym biurkiem. Tęskniła za przestrzenią i przyrodą, nie mogła przyzwyczaić się do życia w wielkim mieście. W roku 1933 złożyła na ręce prezesa Związku Towarzystw Szkolnych Baczewskiego prośbę o przeniesienie do pracy w szkolnictwie popartą przez wizytatora Brasse”.

Z tą chwilą nauczycielka z wykształcenia, które otrzymała w Krakowie, stała się nauczycielką z wyboru. A wkrótce potem zrezygnowała nie tylko z kariery politycznej, jaką mogła zrobić pracując w Berlinie, ale również z możliwego statusu kobiety zamężnej: „Maria zdecydowałaby się na ten krok,

gdyby zmiana stanu cywilnego nie musiała się łączyć z rezygnacją z pracy nauczycielskiej — —. Czują, że nie może przekreślić dotychczasowej drogi zmieniając ją na spokojne zacisze domowe. Maćkowicz chciał mieć przede wszystkim dom, żonę, znudziła się mu samotność — —. Sprzeczali się, bo każde z nich szukało innego rozwiązania, aż wreszcie, nie mogą dojdź do porozumienia, zaprzestali składania sobie jakichkolwiek obietnic”.

Tak więc tuż przed ukończeniem czterdziestu lat Maria Zientarówna wybrała na resztę swego życia przede wszystkim zawód nauczycielski, ten sam, który wybrała jedna z bohaterek Żeromskiego.

Rok 1939 przyniósł z sobą uwięzienie w Ravensbrück. Na szczęście można było ją z tego obozu zagłady wydostać, a po wyzwoleniu w 1945 roku Maria Zientarówna mogła napisać wiersz, którego główna myśl tylko po części znalazła potwierdzenie w powojennej rzeczywistości. I ręce tych, którzy przetrwali obozy, i tych, którzy przetrwali okupację, i tych, którzy wrócili do kraju po wojennej tułaczce i walkach na różnych frontach nie odbudowały Drugiej Rzeczypospolitej, lecz budowały Polskę Ludową.

Maria Zientarówna wróciła do pracy w szkolnictwie, ale okazało się wkrótce, że stojąca przed nauczycielską emeryturą samorodna poetka, drukowana dotychczas sporadycznie w jakichś pismach, może — mimo swego głębokiego przywiązania do tradycji religijnych — w laickiej Polsce, ukierunkowanej na socjalizm, nie tylko doczekać się książkowego debiutu, ale też stać się autorką wielu publikacji, również o treści religijnej.

Sawicka twierdzi, że „Ukoronowaniem poetyckiej drogi Zientary-Malewskiej i tym samym nadanie jej rangi nie tylko poetki regionu, ale całej Polski stało się zamieszczenie w miesięczniku „Poezja” jej wiersza *Wioska idzie spać*, napisanego w Brąszwałdzie w 1948 roku”.

Nie wydaje się, aby wydrukowanie jakiegos wiersza w jednym z wielu periodyków literackich (nawet zatytułowanym *Poezja*) mogło być „ukoronowaniem drogi” i rzecz chyba nie w tym polonistycznym eksponowaniu zasług i osiągnięć poetyckich osoby określanej jako „warmińska Konopnicka”.

Dotarciem do istoty rzeczy byłoby ukazanie przemian, jakie przyniosły z sobą — również w życiu Marii Zientary-Malewskiej — zmiany ustrojowe, polityczne i gospodarcze w Polsce po 1944 roku. Zmiany te nie były bezkonfliktowe. Stąd w książce Sawickiej rozdziały zatytułowane *W cieniu zapomnienia*, po części *W ogniu krytyki*. Ale przecież są w tej książce również rozdziały *Za zasługi w walce o polskość tej ziemi*, *Uznanie i popularność*, *Kontynuacje i poszukiwania*, *Dziękując za chleb twórczości*. Sama zresztą książka Sawickiej jest wymownym dowodem na to, że Maria Zientara-Malewska zajmie w historii naszego narodu inne miejsce niż to, jakie realizystycznie, a zarazem skromnie wyznaczyła sobie Maria Zientarówna, rezygnując z pracy w Berlinie i z małżeństwa z Izydorem Maćkowiczem.

Szkoda więc, że los jednostki nie został ukazany jako element prawidłowości rozwoju historycznego. Najbardziej dialektycznie przedstawiona jest przez Sawicką pierwsza część drogi życiowej bohaterki. Autorka książki skrupulatnie rekonstruuje awans społeczny Marii Zientarówny z Brąszwałdu, korygując i uzupełniając to, co zachowała pamięć. Wydaje się jednak, że dalsze badania mogą jeszcze bardziej udoskonalić ten obraz, jaki otrzymujemy w pierwszych rozdziałach książki choćby przez wyraźniejsze zarysowanie uwarunkowań ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Stanowczo zbyt pobieżnie potraktowane zostały lata wojny, zbyt sche-

matycznie natomiast okres powojenny. To prawda, że Maria Zientara-Malewska stała się w nim symbolem Warmii, żywym pomnikiem polskich tradycji. Maria Zientara-Malewska walnie przyczyniła się w ostatnim ćwierćwieczu do spopularyzowania polskiej przeszłości Warmii poza jej granicami, natomiast nie danym jej było odegrać większej roli w codziennym życiu stron ojczy-
stych, które — podobnie, jak i sąsiednie Mazury — opanowane zostały nieko-
rzystnymi dla sprawy narodowej tendencjami migracyjnymi. Odpowiedzial-
ność za to ostatnie zjawisko przypisuje się politykom, zapominając, że w sfe-
rze ich decyzji znalazło się również uznanie i popularność, szansa kontynuacji
i poszukiwań, z czego skorzystali jednak ci, którzy — jak Maria Zientara-
Malewska — nawet mimo takich czy innych oporów zaakceptowali swój
współdziałanie nie w odbudowaniu Drugiej Rzeczypospolitej, lecz w budowaniu
Polski Ludowej.

Nie ukazując tego fenomenu, jakim było życie i działalność warmińskiej
nauczycielki i samorodnej poetki, Sawicka mimo wielkiego wkładu pracy
w dokumentację, zamiast pogłębionego studium historyczno-socjologicznego
stworzyła jedynie zbeletryzowaną biografię o tendencjach hagiograficznych.
Ograniczona przez to wartość poznawcza książki stanowić będzie niewątpli-
wie podstawę do dalszych badań naukowych.

Edward Martuszewski

Wolfgang Wippermann, „*Gen Ostland wollen wir reiten!*” *Ordensstaat und Ostsiedlung in der historischen Belletristik Deutschlands*, w: *Germania — Slavica II*, Berlin/West 1981, ss. 187—235 (Berliner Historische Studien, Bd. 4).

Wolfgang Wippermann, młody badacz zachodniobерliński, specjalizujący się w zagadnieniach ideologii „Drang nach Osten”, a także Zakonu Krzyżackiego w historiografii i publicystyce niemieckiej wieków XIX—XX, podjął się analizy bardzo istotnego problemu: upowszechnienia tej ideologii w beletrystyce historycznej Niemiec w XIX i pierwszej połowie XX wieku (do roku 1945). Analizę tę potraktował szeroko z kilku punktów odniesienia. Najpierw metody pozytywistycznej krytyki ideologii, tj. konfrontacji wydarzeń dziejowych z historyczną rzeczywistością oraz zgodności obrazu historycznego w danym utworze z ówczesnym stanem wiedzy, stosując więc metodę genetyczno-funkcjonalną krytyki ideologii. Dążył także do uwzględnienia historycznego kontekstu poszczególnych romansów czy dramatów historycznych. Nie zamierzał jednak rezygnować z oceny estetycznej wartości danego dzieła, choć ważniejsi dla niego mieli być adresaci tego dzieła i wpływ ideologiczny, na koniec wysokość nakładów i kolportaż. Ważny też ma być język stosowany przez literatów, który zdradza ich ideologiczne tendencje, na koniec zaś — psychologiczne kryteria (ss. 191—194).

Przyjęty kwestionariusz badawczy jest więc szeroki i nowoczesny, choć w praktyce nie wszystkie wskazane wyżej dezyderaty mogły zostać pełnie uwzględnione. Przy pomocy tych założeń autor poddał analizie 80 dramatów niemieckich i romansów historycznych dotyczących osadnictwa niemieckiego na Wschodzie i państwa zakonnego w Prusach, od roku 1792 po rok 1941. Nie pominął przy tym trzeciorzędnej literatury (tzw. Trivialliteratur), co należy